Nr. 177. Kraków, Wtorek dnia 7 Sierpnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i Inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 6 sierpnia.

Z kroniki dziejów.

Wśród ogólnej ciszy na polu polityki międzynarodowej i dolatującego tylko zdala echa chrzęstu uzbrojeń i szeptów dyplomatycznych, odwróciliśmy wczoraj jednę z tych wielkich niezatartych kart dziejów naszych, których przypomnienie zawsze uważamy za obowiązek publicystyczny narodowy, dopóki krew gorąca niezastygła, która z nich ciecze i te łzy, jakie wyciskają, nie wydadzą lepszej przyszłości.

Wczoraj upłynęło lat dziewiętnaście od pamiętnego w dziejach naszych walk i naszego męczeństwa dnia, kiedy w roku 1864 dnia 5 sierpnia na stokach cytadeli Warszawskiej stracono śp. jenerała Romualda Trauguta i czterech jego towarzyszy. Następna notatka niechaj posłuży dla pamięci Narodu, mianowicie młodszych jego pokoleń, karmionych historycznemi fałszami:

Jenerał Romuald Traugut urodził się na Litwie w 1821 r. Po skończeniu wyższej edukacyi wojskowej w zakładach wojskowych rosyjskich, obowiązany do służby rządowej pod utratą praw stanu, służył w armii rosyjskiej w komendach saperskich. Ceniony i odznaczony jako oficer przez rząd rosyjski, służbę porzucił wszakże w młodym wieku, w 1857 roku, jako podpułkownik saperów armii rosyjskiej. Dymisyonowany wojskowy osiadł na roli w dziedzicznej wiosce w Kobryńskiem i oddał się tam cały gospodarstwu, ludowi i młodej rodzinie — tak, że w życiu publicznem nie brał żadnego prawie udziału, jak również nie brał go w późniejszych konspiracyach.

W marcu 1863 roku, gdy kraj stał pod bronią, a wojna narodowa w pełnym była rozwoju, pułkownik Traugut wziął na siebie obronę puszcz pińskich, otoczony doborem litewskiej akademickiej młodzieży. Trzy miesiące trwała w całości jego kampania, odznaczona nadzwyczajnem powodzeniem wojskowem, męztwem niezrównanem, spokojem i poświęceniem podwładnych. Kampania tyleż szczęśliwa, co bezużyteczna w całości działań wojskowych i bez przyszłości sama w sobie, jak doświadczenie nauczyło. Oddział został rozpuszczony bez strat innych, jak w niezliczonych bitwach i utarczkach — broń i ludzie powierzeni następnie innym litewskim oddziałom. Dowódzca zaś przybył samowtór z adiutantem do Warszawy, gdzie w nagrodę spełnionego do końca zadania z rzadkiem powodzeniem, męztwem i poświęceniem otrzymał od Rządu Narodowego stopień jenerała brygady i dowództwo sił zbrojnych województwa Augustowskiego.

Dowództwo objął chwilowo szef sztabu jenerał-pułkownik Koziełł, sam zaś jenerał otrzymał tymczasowo misyę wojskową za granicą — która stanęła na zawsze przeszkodą objęcia przez niego komendy, a stała się początkiem jego sławnych, z dziejami narodu związanych a tragicznych losów.

Po powrocie z misyi swej zastał władze narodowe najwyższe w zupełnem rozprzężeniu, insignium władzy zaś przez gry konspiracyjne w niedojrzałym ręku. Na nim jednym spoczywało narodowe powołanie ocalić wewnątrz i ocalić przed światem honor narodowy i żywotność sprawy polskiej, jakiekolwiekby było powodzenie wojskowe powstania. Przejęty tem posłannictwem, siłą swej woli i impozycyą moralną uchwycił odrazu ster. cały w swoją własną rękę. Skoro zaś po siedmiomiesięcznem prowadzeniu sprawy, zdradzony, nie chcąc mimo to ustępować, gdyż życie swe przyniósł do władzy w ofierze, znalazł się w ręku wroga w cytadeli warszawskiej — oświadczył odrazu, że on jest wykonawcą najwyższej woli narodowej i kierownikiem powstania, że jest nim *sam jeden*, a wszyscy inni jego podwładnymi, obowiązanymi mu do bezwzględnego posłuszeństwa.

Mimo nadzwyczaj względnego obchodzenia się nieprzyjaciela z więzionym naczelnikiem rządu narodowego — całkiem wyjątkowego w ciągu tej wojny — honory wojskowe ostatecznej egzekucyi nie zostały mu przyznane, a była to j e d y n a prośba, jaką on wyraził przed nieprzyjacielem. Dnia 5 sierpnia 1864 r. jenerał Romuald Traugut został stracony na stokach cytadeli warszawskiej przez powieszenie, wraz z Józefem Toczyskim (dyrektorem skarbu), Rafałem Krajewskim (dyrektorem zarządu wewnętrznego), Romanem Żulińskim (jeneralnym ekspedytorem) i Jeziorańskim. Rosyjskie władze nazwały dzień ten na zawsze ponury w dziejach narodowych: *Egzekucyą rządu narodowego polskiego*, i to jest jedyny honor wojenny, jaki okazały w ciągu tej barbarzyńskiej i rozkiełzanej z ich strony kampanii narodowi polskiemu i powstaniu narodowemu.

Na tem zamykamy dzisiaj naszą notatkę i nasze wspomnienie!

Kto rozstrzygnął zwycięzką odsiecz Wiednia w 1683 roku.

III.

Tylko prawe skrzydło armii chrześciańskiej tj. Polacy pod Sobieskim mieli sobie z góry powierzone taktyczne rozstrzygnięcie boju pod murami obsaczonego Wiednia. Nie dlatego twierdzę jednak, iż powierzone im to było, że zwyciężyli, bo w przeciwnym np. razie, gdyby byli Turcy wojska chrześciańskie przemogli, nie na kogo innego spadłaby była wina, tylko na nich tj. na Polaków i to w pierwszej linii.

Najkrótszy i najpowierzchowniejszy nawet rzut oka na rozkład wojsk tureckich i ich stanowiska wystarcza dla każdego fachowego wojskowego, by *dopatrzył i uznać musiał*, iż taktyczne rozstrzygnięcie walki tylko przez szczęśliwe działanie prawego chrześciańskiego skrzydła dokonanem być mogło.

Turecka linia bojowa spierała się prawem swem skrzydłem o Dunaj od Nussdorf aż po Döbling; była więc od prawej flanki najzupełniej osłoniętą. Z tyłu miała oparcie i rezerwę w doborowych oddziałach, które oblegały miasto, a były aż nadto silne, by oblężonych trzymać na wodzy i niedopuścić do jakiejbądź wycieczki lub dywersyi na korzyść armii chrześciańskiej na tyłach tureckich. Zupełnie jednak inaczej miała się rzecz z lewem skrzydłem tureckiem, opierało się ono przy Breitensee o rzeczkę Wien. A więc lewa flanka turecka była przeto prawie bez obrony na wypadek obejścia lub napaści ze strony prawego chrześciańskiego skrzydła. Również i z uwagi na sam teren było lewe skrzydło muzułmańskie już i z frontu mniej zapezpieczone jak prawe, opierające się o Dunaj. Przed tym ostatnim tworzyły cztery wąwozy i kotliny tyleż oddzielnych, silnych pozycyj frontowych, nader trudnych do zdobycia, nie wiele zaś zachodu wymagających na wypadek obrony w chwili ataku — owe nierówności gruntowe były: Nussberg, miedzy kotliną prowadzącą z Kahlenbergeldörfel w górę do Schreiberbach, dalej łańcuch pagórków między Schreiber-bach a między Grinzing-bach, dalej wyniosłość między Grinzing-bach a Krotenbach wreszcie zaś wyżyna pod Döbling powyżej Kroten-bach. Zaś lewego skrzydła tureckiego nie broniły z frontu wcale żadne nierówności terenu, a nawet dolina Alsbachu przecinała je na poły, a stoki Schaf-Heu i Galicyn-bergu groźnie nad niem dominowały. Nietylko faktyczne momenta jednak powodowały słabość lewego, a wyższość prawego tureckiego skrzydła, wytworzyły ją bowiem i względy strategiczne gdyż, *w przedłużeniu tureckiego frontu, w stronę lewego skrzydła leżała jedyna linia z podstawą operacyjną turecką względnie linią odwrotu, słowem, tu skupiał się żywotny interes i węzeł sił pogańskich.* Każde zagrożenie tedy lewego skrzydła było dla armii tureckiej tak walczącej jak i oblegającej równie niebezpiecznem. Klęska lewego skrzydła gubiła w następstwie swem całą armię turecką, gdy przeciwnie zwycięztwo i przewaga lewego skrzydła tureckiego nietylko naprawiała wszelkie niepowodzenia prawego skrzydła, ale groziła armii chrześciańskiej mimo wszelkich korzyści osiągniętych przez lewe jej skrzydło wrzuceniem w nurty Dunaju. Z tego więc wszystkiego wynika, ze strategicznych jedynie przyczyn, iż Polacy mieli rozstrzygnąć bój, lub *po prostu zwyciężyć i uwolnić obleżony Wiedeń.*

Nietylko jednak ujemne warunki bojowej linii tureckiej podały Polakom w ręce zwycięztwo decydujące nad Muzułmanami, bo sprawił to i przewidział wydany „Ordre de bataille“. Wprawdzie w dziele swem windykuje sztab jeneralny teoretyczny kierunek walki na korzyść ks. Lotaryngskiego, a komendę naczelną Sobieskiego uważa za czczą tylko etykietalną formalność (! ?) lecz Sobieski, raz nie był tego rodzaju wojownikiem, by miał przyjmować rady i plany ks. Lotaryngskiego, gdyby się one nie zgadzały z jego maksymami i zamiarami, któremi się kierował, a powtóre wydane przezeń w toku walki rozkazy przytoczone w pomienionem dziele jako akta i dokumenta nie dozwalają na twierdzenie, jakoby nie miał w swem ręku, i to w najszerszem słowa tego znaczeniu, naczelnej komendy, jak to poniżej wykażę. Lecz jak wspomniałem można zupełnie stracić z pamięci, i z oczu, iż Sobieski był wodzem naczelnym, iż ułożył 8 września cały „Ordre de bataille„ w swym rozkazie wojennym, a więc istotnie całą bitwą kierował, gdyż „komukolwiek przyznanoby umysłowy kierunek całości“ *niezaprzeczonym mimo to byłoby faktem, nawet wedle dzieła sztabu jeneralnego, iż Polacy tworzyli prawe skrzydło armii sprzymierzone, a tem samem walczyli z Turkami w miejscu najtkliwszem i najważniejszem z całej ich linii bojowej, albowiem działali na najważniejszej linii operacyjnej rezerwowej a i odwrotu dla całej armii tureckiej*

Powierzchownie sądząc, możnaby mniemać, iż Polacy bez żadnej ze swej strony zasługi zdecydowali los walki, gdyż rozstrzygnięcie spowodowało niekorzystne stanowisko taktyczne Turków na lewem skrzydle z jednej strony, tak, że oni sami o zwycięztwa mało co ręki przyłożyli. Gdy jednak bacznie śledzić będziemy postępujący tok zapasów, to nie ujdzie naszej uwadze, że Polacy — będący naówczas najpierwszą kawaleryą świata, — to co do nich należało, to, co na nich włożono, wypełnili, tak, że godnie odpowiedzieli nadziei w nich położonej. Samo postawienie Polaków na prawem skrzydle armii sprzymierzonej było następstwem tego uznania Polaków za jazdę *par excellence*, tylko bowiem jeźdcy i to tacy byli zdolni w przeciągu 2 dni (całą siłą 14.000 koni) sforsować nieprzebyte stepy i gąszcze Wienerwaldu od Königstetten do Dornbach a trzeciego dnia w naznaczonej chwili wystąpić zaraz do walki. Nietylko te reflekcye naprowadzają na to, że przyczynili się Polacy najwięcej odwagą do oswobodzenia Wiednia a Sobieski nadto geniuszem znakomitego wodza ale także wymienione w dziele sztabu jeneralnego czyny i działania Polaków w chwili boju spowodowały rozstrzygnięcie.

Do 8-ej rano stał Sobieski jeszcze na Kahlenbergu lub raczej na wierzchu dzisiejszego Leopolds'bergu i śledził ztamtąd koleje walki miedzy lewem skrzydłem chrześciańskim a prawem tureckiem. Skoro ks. Lotaryngski zdobył pierwszą linię pozycyi tureckiej koło Schreiberbach, w tej chwili kazał Sobieski ruszyć swym siłom i sam stanął na czele. Polacy biwakowali jeszcze w nocy z 11 na 12 września w środku Wienerwaldu tj. między Rosskopfberg a Dreimarkstein, a więc nawet w razie największego pośpiechu nie mogli przed godziną 9 ruszyć ku Wiedniowi. Mimo to już przed południem stali w szyku bojowym, jak to podaje i przytoczone dzieło, mówiąc, iż skoro się ukazały na szczytach gór (koło 12-ej) polskie chorągiewki, cała armia powitała je radosnemi okrzykami. Lecz co ważniejsza, samo ukazanie się Polaków wywołało w szeregach tureckich ogromne wrażenie.

Początkowo zamierzał Kara Mustafa ograniczyć się do zajęcia stanowiska odpornego w dniu 12 września naprzeciw atakom połączonych wojsk chrześcijańskich; zamierzał on mianowicie opanować Kahlenberg sam, czego dotąd z niepojętych powodów zaniedbał. W tym celu posunał ku przodowi linii dzień przed starciem się wojsk tj. 11 Września 12.000 spahów i kilkadziesiąt tysięcy wyborowych janczarów od Grinzingbach do Kahlenbergerdörfel, zkąd oni tegoż jeszcze dnia postąpili nieco naprzód ku Kahlenbergowi samemu. Dnia 12 września jak wiadomo, wystąpił książę Lotaryngski zaczepnie. Pierwszych linij koło Nussberg i łańcucha wzgórz między Grinzingbach a Schreiberbach, bronili Turcy ze zwykłą zaciętością i wytrwałością, koło południa jednak zostali złamani poczem, jak twierdzi sztab jeneralny w swem dziele, nastąpiła godzinna przerwa w bitwie. W tem uczyniły wprawdzie główne masy tureckiego *prawego* skrzydła, stojące przed obozem za Nussdorf i Heiligenstadt, kilka ruchów pozwalających na oko mniemać, iż je spowodował zamiar uderzenia na stojące przed niemi lewe skrzydło sprzymierzone, *lecz skoro Muzułmanie spostrzegli zbliżanie się jazdy polskiej*, **zwróciła się znakomita część sił tureckich z prawego ku lewemu skrzydłu przeciwko jeździe polskiej.** Faktycznie też potem trzecia linia terenu już słabo tylko bronioną była na prawem skrzydle tureckiem a czwarta (ostatnia) została wziętą bez oporu prawie.

Na prawem tureckiem skrzydle dowodził Kara-Mehemed pasza Mezopotamii, faworyt i zausznik wielkiego wezyra Kara-Mustafy. Gdy Kara-Mehemed dał nietylko za wygraną dalszej mu powierzonej obronie ku Kahlenbergowi, lecz nawet jak to niedwóznacznie dowodzą powyżej cytowane ustępy, zwrócił się z wielką częścią swych sił ku Polakom, to stać się to musiało na wyraźny rozkaz Kara-Mustafy a naczelny znowu wódz turecki zniewolonym się do tego widział nietylko samem pojawieniem się Polaków lecz i ich groźnem napieraniem swego lewego skrzydła i kilkakrotnemi atakami jazdy polskiej.

Polacy bowiem nie czekali rozwinięcia się całej swej linii po wyjściu z gęstwi w Dornbach, lecz zaatakowali Turków cztery razy coraz większemi siłami w miarę jak się one tymczasem wychylały i wzmagały na wskazanej wysokości linij. Pierwszy atak przypuściły chorągwie hussarskie księcia Aleksandra Sobieskiego i Feliksa Potockiego, starosty halickiego, oraz pancerne tegoż starosty, razem w sile 1.000 koni. Chorągwie te uderzyły ze spuszczoną kopią z szalonym impetem i odwagą i rozbiły odrazu kilka znacznych oddziałów tureckich. Gdy jednak niezadowolone tem powodzeniem pognały dalej, zaatakowane zostały z frontu przez całą masę kawaleryi tureckiej, *a od prawego skrzydła tureckiego, spieszącego w pomoc z lewej flanki*, *tak*, że ich atak odpartym został. Podobnie wypadł drugi atak koniuszego koronnego Miączyńskiego we 2.000 koni. Turcy ścigali nawet cofające się siły polskie z całą siłą. Trzecim atakiem dowodził sam król. „Ustawił on we dwa rzędy 7.000 jazdy: z przodu ze znacznemi przerwami chorągwie hussarskie, te zaś kryły w drugiej linii lżejsze chorągwie pancerne. Kawalerya cesarska i bawarska pod feldmarszałkiem hr. Rabalta i margrabią z Bayreuth, tworzyła flankę prawą, zaś 6.000 polskiej dragonii (autorament cudzoziemski), pod Francuzem hr. de Malygny lewą flankę, po za chorągwiami husarskiemi i pancernemi.“ Wedle Suttingerowskiego planu bitwy, stała kawalerya chrześcijańska frontem de Währing, prawem skrzydłem ku Dornbach a lewem w stronę ku Gerstbach zwróconą, zaś konnica turecka szła na nią ku obu brzegom Alsbachu (naturalna przerwa) od Hernals. Król otoczony orszakiem i oboma synami Jakóbem i Aleksandrem, stanął tedy jak już wspomniałem na czele jazdy, i wiele jeszcze musiał zwalczyć przeszkód, nim się wydobył z winnic na otwartą przestrzeń. *Zwycięska potąd kawalerya muzułmańska nie przyjęła jednak ataku całej siły polskiej, zwartej konnicy, lecz cofnęła się szybko na wysokości położone między Weinhaus a Ottakring, gdzie już piechota i artylerya turecka silną pozycyę zajęły.*

Ukazanie się i trzy pierwsze już ataki kawaleryi polskiej spowodowały kompletny przewrót linii bojowej tureckiej a za tem szła i rzeczywista zmiana w rozdziale sił dotychczasowym — działo się to zaś w wirze walki. *Prawe skrzydło* tureckie chciało teraz jak się zdało bronić wytrwale wyżyn po nad Krotenbachem, które nakształt szańców naturalnych broniły jego frontu, nie wytrzymali jednak długo. Skoro piechota cesarska zbliżyła się pod Döbling na strzał muszkietu do owe-

go strumienia **opuścili nagle Turcy swe po za nim stanowiska,** *tak, że wojska cesarskie bez trudności przebyły tę naturalną przeszkodę a potem wpadły w obóz turecki.* Była wtedy godzina piąta.

Koło tego czasu już wywarły powtarzane ataki polskiej kawaleryi coraz większemi masami na całej długości linii swój skutek. Po części znać go było w *przesunięciu* sił tureckich z prawego skrzydła do środka a ztąd do lewego skrzydła, po części zaś czuć już było szerzącą się panikę w szykach tureckich. Wtedy dopiero wykonał książę Lotaryngski na lewem skrzydle swój obrót w prawo ku Währing. Był to niezaprzeczenie manewr poprawny a nawet zręczny, jeżeli kto tak go zechce nazwać, który przyczynił się niechybnie do pomyślnego rozwiązania walki, lecz taktycznie nawet już wcale rozstrzygać nie mógł, gdyż punkt ciężkości taktycznego rozstrzygnięcia leżał po trzecim ataku kawaleryi polskiej, więcej niż kiedy na lewem skrzydle tureckiem, zresztą lewe skrzydło chrześcijańskie pod ks. Lotaryngskim nie miało już prawie przed sobą nieprzyjaciela; był on bowiem przesunięty albo do centrum albo dalej nawet na lewo swe skrzydło. Między temi przesuniętemi siłami znajdowali się i *spahowie* w liczbie 12.000 i kilkanaście tysięcy doborowych *janczarów*, które to siły rzucono dnia 11 tj. dzień wprzód ku Kahlenbergowi, a które przyprowadził na łeb na szyję Osman Aga Ibrahimowi-paszy z Budy.

Kara-Mustafa spostrzegł nakoniec po tych ponawianych atakach jazdy a mianowicie po ostatnim tak groźnym pod osobistą komendą Sobieskiego, iż wszystko stoi na karcie. Ztąd też nastąpiło zupełne ogołocenie i zupełne opuszczenie prawego skrzydła Turków; ztąd takie gwałtowne wzmożenie i sfanatyzowanie lewego, ztąd rozwinięcie *zielonej chorągwi* Mahometa w centrum. Wszystko to jednak było już zbyt późno.

Genialnym rzutem oka urodzonego wodza szczególniej zaś w kierowaniu masami jazdy, objął *Sobieski* i spostrzegł odrazu panikę szerzącą się w szykach tureckich *i nakazał czwarty atak kawaleryi na krańcowe lewe skrzydło tureckie, atak między Breitensee a Hernals a to masą więcej niż 20-tysięcznej jazdy. Po krótkiem zamięszaniu i walce zmuszono lewe tureckie skrzydło do ucieczki a niebawem stała się ucieczka na całej linii powszechną.*

Turcy cofali się w ogóle w przedłużeniu linii frontowej na lewo po za kolano rzeczki Wien, wojsko zaś chrześcijańskie mogło tylko tak daleko pierzchających Osmanów ścigać, jak tego zapadająca już noc pozwoliła.

Tak więc nie umniejszając w niczem zasług księcia Lotaryngskiego i niemieckich sił posiłkowych, każdy może skonstatować mimo i wbrew twierdzeniu dzieła sztabu jeneralnego, **iż walkę o odsiecz Wiednia w 1683 r. rozstrzygnęli i zadecydowali Polacy, mianowicie zaś król Jan III Sobieski, tak jak to dotąd historya (niesfałszowana) podawała i uznawała.**

Rozkład wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem.

Obecny rozkład wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem jest według relacyi korespondenta „Dziennika Poznańskiego“ następujący:

Ogólna ich ilość wynosi 85 tysięcy ludzi. Armia ta dzieli się na oddzielne cztery korpusy, mianowicie korpus piąty pod dowództwem jenerała Musina-Puszkina ze sztabem w Warszawie, korpus szósty pod jenerałem Roopem także ze sztabem w Warszawie, korpus czternasty pod jenerałem Wierowskinem ze sztabem w Lublinie, wreszcie gwardya pod jenerałem Dandewilem. W skład korpusu Puszkina wchodzi siódma i ósma dywizya piechoty i piąta dywizya kawaleryi; do korpusu Roopa należą dywizye piechoty: czwarta, szósta i dziesiąta i szósta dywizya kawaleryi; do korpusu Wierowskina wchodzi dywizya piechoty siedmnasta i ośmnasta oraz dywizya kozaków, wreszcie gwardya Dandewila liczy cztery pułki piechoty, dwa pułki kawaleryi, brygadę artyleryi i konną bateryę.

Piechoty znajduje się w Królestwie ośm dywizyj, z których III dywizya z czterema pułkami i jedną brygadą artyleryi stoi w Warszawie; IV dywizya ze sztabem w Łomży, oddzielne zaś jej pułki stoją w Nowo-Mińsku, Łomży, Ostrołęce i Pułtusku, w Ostrowie zaś stoi jej artylerya; VI dywizya ze sztabem w Płocku i pojedyńczemi pułkami w Płocku, Mławie i Przasnyszu, artylerya zaś jej stoi w połowie w Warszawie, w połowie zaś w Pułtusku; VII dywizya ze sztabem w Radomiu z pojedyńczemi pułkami w Kozienicach, Radomiu, Końskich i Kielcach, artylerya jej stoi w Radomiu; VIII dywizya ze sztabem w Warszawie i pojedyńczemi pułkami w Warszawie, Grójcu, Rawie i Łowiczu, gdzie też stoi jej artylerya; X dywizya ze sztabem w Warszawie i pojedyńczemi pułkami w Warszawie, Łodzi, Piotrkowie i Łęczycy, z artyleryą w Łodzi: XVII dywizya ze sztabem w Siedlcach, pojedyńczemi pułkami w Międzyrzeczu, Siedlcach i dwoma w Brześciu litewskim, artyleryą w Białej, wreszcie XVIII dywizya ze sztabem w Lublinie, pojedyńczemi pułkami w Lublinie, Opolu, Krasnymstawie i Zamościu, artylerya w Lublinie.

Strzelców armia rosyjska posiada w Królestwie dwie brygady, z których pierwsza ma sztab w Włocławku, dwa bataliony w Skierniewicach i po jednym w Gostyninie i Kutnie, druga zaś brygada ma sztab w Częstochowie, dwa bataliony również w Częstochowie i po jednym batalionie w Nowo-Radomsku i Wolborzu. Ogółem więc ośm batalionów strzelców.

Rezerwa liczy 16 batalionów, z których 25 i 26 stoją w Warszawie, 27 i 28 w Grójcu i Radzyniu (dwa ostatnie poszły do Białegostoku, gdzie zabrakło wojska), 29, 30, 31 i 32 w Modlinie, 33 w Lublinie, 34 w Siedlcach, 35 i 36 w Demblinie, 36, 39 i 40 w Brześciu litewskim.

Artyleryi fortecznej stoją w Warszawie dwa bataliony, w Dęblinie dwa, w Modlinie i Brześciu litewskim po cztery, ogółem 12 batalionów. Nadto w Warszawie znajduje się jeszcze komenda artyleryjska z kilkuset ludzi złożona, do robót technicznych przeznaczona.

Inżynieryi konsystuje w Królestwie cztery brygady saperów ze sztabem w Warszawie. Pojedyńcze zaś jej bataliony znajdują się: w Górze Kalwaryi ósmy i dziewiąty, w Modlinie dziesiąty, w Pomiechowie siódmy i ósmy pontonowe, w Warszawie czwarty kolejowy i 2 pułki telegraficzne, siódmy i ósmy, w Zakroczymiu 4-ty pułk inżynierski polowy. Oprócz tego we wszystkich fortecach znajdują się miejscowe komendy inżynierskie.

Kawaleryi stoi w Królestwie cztery dywizye, z których jedna (II) nie cała, o 3 brygadach, a jedna wyłącznie kozacka. Trzy brygady drugiej dywizyi stoją wraz ze sztabem w Warszawie; piąta dywizya (sztab pierwszej brygady w Włocławku i drugiej w Kaliszu) ma swoje pułki w Koninie, Włocławku i Kaliszu, dwie baterye konnej artyleryi, 9 i 10 w Sieradzu i Zduńskiej Woli, oraz pułk kozacki w Wieluniu; szósta dywizya (sztab 1 brygady w Łomży, 2 w Lipnie) ma trzy pułki dragonów w Szczuczynie, Łomży i Lipnie, pułk kozacki w Raciążu oraz dwie baterye konnej artyleryi; 11 w Radzyminie, 12 w Ostrołęce; czternasta dywizya (sztab 1 brygady w Kielcach, 2 w Częstochowie) ma 3 pułki dragonów w Staszowie, Pińczowie i Częstochowie, pułk kozacki w Miechowie i dwie baterye konnej artyleryi: 21 w Kielcach i 23 w Pilcy; wreszcie 1 dywizya kozaków dońskich z 4-ech pułków: z 2 bateryj złożona, ma swój sztab dywizyjny ze sztabem 1 brygady i 2-im pułkiem w Zamościu, pierwszy pułk stoi w Tomaszowie, trzeci ze sztabem 2 brygady w Janowie, czwarty w Biłgoraju, do tej też dywizyi należą dwie baterye, szósta i siódma kozaków w Krasnymstawie.

Pewna odmienność pod względem administracyi wojennej przedstawia gubernia suwalska, która administracyjnie należy i do okręgu wileńskiego i do warszawskiego. W gubernii tej stoi sama kawalerya, mianowicie cała dywizya ze sztabem 1-ej brygady w Wierzbołowie i 2-ej w Suwałkach, gdzie też jest sztab dywizyjny. Trzy pułki dragonów tej dywizyi stoją po jednemu w Wierzbołowie, Mariampolu i Suwałkach, w Augustowie zaś stoi pułk kozacki tej dywizyi, wreszcie w Suwałkach stoją jeszcze dwie baterye artyleryi i specyalnie dla tego miasta urządzony t. z. batalion gubernialny.

Oprócz przytoczonych, w Królestwie konsystują nadto cztery brygady straży pogranicznej — wierzbołowska ze sztabem w Łomży, aleksandrowska ze sztabem w Włocławku, kaliska ze sztabem w Częstochowie i zawichostska ze sztabem w Sandomierzu.

Do powyższych dodać jeszcze należy dwa szwadrony żandarmów w Warszawie, z których jeden konny i t. z. drugą polową kadrową komendę żandarmeryi, która w czasie wojny tworzy pułk, oraz dwa szwadrony kubańskie po 140 koni każdy dla asystencyi jenerał-gubernatorowi.

We wszystkich zaś miastach gubernialnych oprócz Warszawy, Lublina i Siedlec znajdują się miejscowe kadry piechoty po dwie roty każda, które w czasie wojny tworzą bataliony, w powiatach zaś stoją komendy piechty po 100 ludzi każda, które w czasie wojny formują półbataliony.

Taką jest armia rosyjska w Królestwie. Oprócz czasów wojny, równie wysokiej liczby wojska stałego nigdy dotąd w kraju naszym nie było.

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne wobec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg.)

Z Sallustyuszem niemal *„Falso queritur, genus humanum“* chciał szanowny autor jednym zamachem odeprzeć we wstępie swej rozprawy czynione zarzuty dzisiejszym gimnazyom. Dla łatwiejszego pobicia nieprzyjaciół podzielił ich (str. 21) na pięć grup, z których każdej włożył w usta skargę jakąś, podług autora niedorzeczną a nawet *błędną,* aby po zdaniu wstępnem: *„Pięć takich błędów dotąd dostrzegamy w tej mierze, a mianowicie:...“* nastąpiło po 13 wierszach zwycięskie zakończenie: *„Wślad za temi poglądami na rzecz błędne też wyjawiają się projekta naprawy, które nie będąc trafnemi, nie mogą też być skutecznemi“*. Oto twierdzenie autora i podstawna myśl całego *wstępu*, a przez *wstęp* i całej broszury. Cóż w tem jest *poronionego,* jak twierdzi recenzent? Najpierw, za słabą stronę tego ustępu poczytujemy tę okoliczność, że autor w sposób feiletonowy przytacza błędy swoich szkolnych przeciwników — nie ma tu przytoczonych ani imion, ani miejsca, ani czasu, ani broszur czy rozpraw przeciwników, ani nawet faktycznych zarzutów, bo te zastępują komunały: *„niemożliwy“* i *„szkodliwy“* — a szanowny autor każe po profesorsku czytającym wierzyć w błędy przezeń wytykane. Tak się nie pisze naukowego traktatu, przeznaczonego dla wszystkich, a pisanego bezstronnie. Jeżeli w ustnej pogadance *nomina sunt odiosa*, to w traktacie naukowym rzecz musi być nazwana po nazwisku, jeżeli ma mieć siłę przekonywającą. Źle się zatem stało, że tak we *frazes* ujęte są zarzuty czy nawet błędy przeciwników autora.

Atoli sprawa *wstępu* staje się jeszcze gorszą, wikle się i pęka — gdy autor ostatecznie przyznaje tak poszczególnym swoim przeciwnikom jak ich ogółowi racyę, z nimi się solidaryzuje i ich zapatrywania interpretuje lub modyfikuje tylko. I tak: z tymi, co na grekę utyskują, sprzecza się długo a niezręcznie autor, — ale im też czyniąc ustępstwo (str. 15), *że od klasy IV dopiero należy zaczynać naukę tego języka klasycznego*, przyznaje im tem samem słuszność. Pocóż więc sprzeczka?! Również taką samą wodnistą sprzeczkę spotykamy na temat, że błędnie ci postępują, co regestrują dostrzeżone *usterki, zboczenia i nadużycia* (str. 3) w dzisiejszych gimnazyach, a na tym punkcie jest szanowny autor zbyt wyrozumiały i pobłażliwy, skoro to tak chce czytelnikowi wytłomaczyć, że *„niemasz doskonałości pod słońcem“*, dalej: *„I słabość ludzka* i *brak dobrej woli umieją obejść najlepsze ustawy....“*, a w końcu przychodzi do tak bolesnej konkluzyi: *„Że dzisiejsza nauka gimnazyalna* (str. 6) *nie wydaje tych owoców, jakich społeczeństwo od tych zakładów ma słuszne prawo wymagać, nie masz wątpliwości“*. Więc kto się myli? Czy społeczeństwo, że regestruje *dostrzeżone zboczenia, usterki i nadużycia* w szkole i woła wielkim głosem: *„Naprawy żądamy gimnazyów, bo źle się dzieje“*, czy autor, który ten głos uważa za błędny, a sam tak bolesnej prawdy słowa przytoczył?! Łatwa odpowiedź na powyższe pytanie, bo je podyktował autor sam, — ale poco pisać niekonsenkwentnie i popadać w sprzeczność ze sobą.

Z tymi, co upadek gimnazyów widzą dopiero w ostatnich dziesiątkach lat, rozprawia się szanowny profesor bronią bodaj czy nie podstępną, podsuwając im takie twierdzenie, o jakiem — możemy ręczyć — w kraju się nikomu ani śniło. Nikt bowiem nigdy w kraju nie podniósł tego zarzutu, że zaprowadzenie *języka polskiego* jako wykładowego w gimnazyach wpłynęło na obniżenie wynoszonej z gimnazyów wiedzy przez młodzież — więc po co to, lubo w formie grzecznej — podnosić? za to taki sofizmat, że nie ma co się trwożyć upadkiem naszych gimnazyów, bo właściwie i w innych krajach koronnych poziom gimnazyalnej nauki się obniżył, czego zwołanie do Wiednia konferencyi inspektorów krajowych przez rząd ma dowodzić, że młodzież nasza dawniej w rękach Czechów lub Niemców pozostawała, a teraz pozostaje w rękach krajowców, którzy są i lepiej wykształceni i dobre mają chęci dla szkoły, itd... nie uśpi nikogo, chodzi tu bowiem o to, że faktycznie przed 20 laty młodzież więcej wynosiła z gimnazyów wiedzy i charakteru — a dzisiaj to wszystko się obniżyło — więc szukać trzeba przyczyny złego na prawdę, a jeżeli się ją znajdzie, choćby rumienić się miało czoło, a serce ciężko boleć, wypowiedzieć ją otwarcie, z godnością — a bez sofizmatów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 6 sierpnia.

W kościele OO. Kapucynów odbędzie się jutro (we wtorek) rano o godzinie 10-tej msza żałobna za spokój duszy ś. p. Romualda Traugutа i czterech jego towarzyszy.

Jubileusz odsieczy Wiednia w Krakowie. Grono obywateli krakowskich rozesłało listowne zaproszenia na zebranie, które odbędzie się jutro t. j. we wtorek o godz. 6 wieczór w sali Rady miejskiej, dla porozumienia się co do obchodu uroczystości jubileuszowej, bez naruszenia programu komitetu miejskiego. — Gdy *komitet miejski* nic nie robi a z listu powyższego dowiadujemy, się, że inicyatorom zebrania chodzi o to, by obchód wypadł jak najświetniej i najszersze koła ludności mogły w nim brać udział, by szczególniej w ludzie rozbudzić życie i silniejsze uczucie narodowe — przeto popieramy gorąco usiłowania obywateli krakowskich.

Komitet wystawy zabytków z epoki króla Jana III rozwija dalej swoją czynność; w sobotę odbył posiedzenie, na którem zastanawiano się nad układem katalogu i poruczeniem szczegółowych oddziałów wystawy pojedynczym członkom komitetu.

Za duszę ś. p. Wład. Ludw. Anczyca odbyło się *w Warszawie* dnia 4 b. m. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele (popaulińskim) ś. Ducha. „Gazeta Polska“ podaje o tem nabożeństwie następującą relacyę: Celebrował X. Zygmunt Chełmicki. Katafalk był wspaniale przybrany kwiatami, a cały kościół rzęsiście oświetlony. Na trumnie spoczywał wspaniały wieniec z róż napisem: „Pamięci Wł. L. Anczyca — literaci i dziennikarze warszawscy“. Drugi wieniec złożyli autorowi „Emigracyi chłopskiej“ dyrekcya i artyści teatru „Nowy-Świat“. Podczas nabożeństwa wspaniałą muzykę wykonali artyści opery warszawskiej z p. Dowiakowską na czele. Muzyką tą dyrygował dyr. orkiestry teatrów warsz. p. Kaz. Hoffmann. Liczne zebranie składało się przedewszystkiem z literatów dziennikarzy i artystów teatrów.

Portret Wł. L. Anczyca bardzo dobrze wykonany tudzież piękne o nim wspomnienie umieścił warszawski „Tygodnik Powszechny“ w numerze 31 z 5-go b. m.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta dra Weigla: Dr Stanisław Kondratowicz z Warszawy złożone w Wydawnictwie Gazety Lekarskiej 173 złr. 32 ct. Żuk Skarszewski z Pryszowy 15 złr. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności L. 62243.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Wład. Ludw. Anczyca przesłali na nasze ręce: pp. senator Hoszowski 3 złr., Rząca Karol, fabrykant wody sodowej 1 złr., dr Szewczyk Józef 1 złr., Leon Feintuch 1 złr., Demianowski Stanisław 1 złr., A. M. 50 cent.

Pogromca człowieka lwa i króla atletów, p. Christola zawiadamia nas i uprzedza Publiczność, żeby sobie przy zakupnie biletów na dzisiejsze przedstawienie zagwarantowała zwrot całej należności, jeżeli pogromca bez maski się nie ukaże; bo ten, co raz zwyciężył, nie czuje się obowiązany do rewanżu.

Wyścigi wczorajsze urządzone na Błoniach przez Tow. cyrkowe z powodu niepewnej pogody nie bardzo licznych ściągnęły widzów. W wyścigach o zakład wzięli udział oprócz p. A. Suhra panowie A. N. i K. z miasta, z których p. K. wyszedł zwycięzko.

W Łańcucie zawiązał się powiatowy komitet obchodu odsieczy Wiednia pod protektoratem p. Maryi z ks. Sanguszków hr. Potockiej. Komitet ten już wydał odezwę, w której ogłasza następujący na dzień 12 września jubileuszowy program: 1) W parafialnym kościele nabożeństwo solenne o godzinie 10 rano. 2) Uroczyste odsłonięcie tablic na nowo utworzonym „Placu Sobieskiego“ (dawniej mały rynek). 3) Festyn ludowy w parku zamkowym, podczas którego rozdawanie dla ludu i dziatwy szkolnej, pamiątkowych: medali, obrazków, rozprawek i krótki popularny odczyt. 4) Rzeczywiste dwa ludowe wesela, upominek trwały dla nowożeńców, którzy z przedstawionych komitetowi kandydatów przez X. proboszczów i naczelników gmin — przez tenże komitet wybrani będą. 5) Rozdawanie jednorazowych zapomóg ubogim uczniom szkół średnich. 6) Podczas uroczystości zbieranie składki na obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem“. 7) Wieczorem illuminacya biustu Jana III, korowód, ognie sztuczne. 8) Muzyka wojskowa 90 pułku piechoty z Przemyśla. Aby wykonać powyższy program, komitet uprosił duchowieństwo obu obrządków, zbory izraelickie, wszelkie władze rządowe, sądowe i autonomiczne, dyrekcye i przewodników szkół ludowych, instytucye finansowe, stowarzyszenia, korporacye, a wreszcie wszystkich obywateli dobrej woli, o przyczynienie się wedle sił i możności datkiem pieniężnym. Składki, przed rozesłaniem odezw, w samym Łańcucie przyniosły już do pięciuset guldenów; znaczniejsze datki złożyli: Rada powiatowa 150 złr., rada miejska 100 złr., Towarzystwo zaliczkowe 50 złr. na obchód, drugie 50 złr. na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“; pp. Bzowski, Kellerman, Oborski po 25 złr.; hr. Scipio, Hanusz, Stolbach po 10 złr.; Śmidowicz, Tyrawski, Kahane po 5 złr.

P. Sochor, radca dworu i dyrektor jeneralny kolei Karola Ludwika udał się za urlopem w podróż kilkutygodniową.

Losowanie posagów. Dnia 24 czerwca b. r. przed południem, po mszy świętej, odbyło się w kaplicy ś. Zofii we Lwowie losowanie z fundacyj posagowych, mianowicie: *a)* ś. p. Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 4,664 złr.; *b)* ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego w kwocie 600 zł. i 300 zł. i *c)* ś. p. Elżbiety Czarkowskiej w kwocie 84 złr. Los na 4,664 złr. wyciągnęła Aleksandra Wincenta Myśliwa, zostająca obecnie w zakładzie Sióstr Miłosierdzia domu ś. Kazimierza we Lwowie. Los na 600 złr. wyciągnęła Marya Franciszka 2 imion Czeczil, zostająca obecnie w tymże zakładzie. Los na 300 złr. wyciągnęła Franciszka Szpala, los zaś na 84 złr. przypadł Zofii Ormiańskiej.

Prezydent Izby dep. Dr Smolka powrócił już z dłuższego urlopu i wycieczki do Szwajcaryi i bawi od trzech dni w Wiedniu.

Chorągiew proroka, złożona w roku 1683 u stóp zwycięscy króla Jana III, nie będzie wystawioną w Krakowie, lecz Wiedniu, gdzie przesłać ją ma w tych dniach hr. Branicki. Chorągiew ta, jak wiadomo, ofiarowaną była przez Sobieskiego papieżowi Innocentemu XI, który w r. 1798 wręczył ją jenerałowi Henrykowi Dąbrowskiemu; obecnie zaś posiada tę chorągiew hr. Branicki w zbiorach swoich w Paryżu.

Z Węgier emigrowało w r. 1882 do Ameryki 11.600 ludzi, nad czem zastanawia się głęboko dzisiejszy „Pester Lloyd“.

W Poznaniu podobnie jak wszędzie w Wielkopolsce uroczystość jubileuszu odsieczy Wiednia odbędzie się przedewszystkiem uroczystem nabożeństwem w jednym z tamtejszych kościołów.

Wieczorem zaś tegoż dnia odbędzie się w Poznaniu staraniem Towarzystwa Stelli w teatrze polskim odczyt o wyprawie i zwycięztwie wiedeńskiem a nadto wypełni wieczór ten część muzykalna, śpiewna i deklamacyjna, zakończą go zaś żywe obrazy. Na urządzenie tej uroczystości, jak niemniej na zakupno broszur, medalionów, rycin, sprawienie pamiątkowych tablic, zebranym będzie odpowiedni fundusz ze składek.

Warszawskie Towarzystwo kredytowe ziemskie odbędzie dnia 20 b. m. ogólne zebranie, mianowicie odbędzie się zebranie naczelnych władz Towarzystwa. Na posiedzeniu tem toczyć się będą obrady nad projektem nowych przepisów taksy dóbr ziemskich.

Gazeta Lubelska donosi, że pisarz przedsiębiorcy budowy mostu pod Dęblinem (Iwangrodem) w zeszłą sobotę po południu wykąpał się, następnie po wyjściu z kąpieli wdział czystą koszulę, a potem wkrótce znaleziono go wiszącego na wierzbie nadbrzeżnej.

W Łęczycy, jak donosi „Gazeta Świąteczna“ warszawska, wyrestaurowany został ze składek publicznych kościół pobernardyński, oraz część budowli klasztornych, przeznaczonych dla księdza i służby kościelnej. W grobach tego kościoła, opuszczonych po zniesieniu klasztoru, spoczywają zwłoki mężów zasłużonych w kraju z ziemi łęczyckiej. Lud więc wznosi świątynie opuszczone po wygnaniu zakonów przez rząd moskiewski.

Były król neapolitański Franciszek Bourbon przybył onegdaj z Pragi do Wiednia i stanął w hotelu „Arcyks. Karola“.

Tramwaj wiedeński doprowadzony obecnie został od „Praterstern“ do rotundy (wystawowej) na Praterze i funkcyonować tam będzie nietylko w czasie wystawy elektrycznej ale i nadal.

Excesarzowa Eugenia przybyła onegdaj do Karlsbadu na kuracyę; stanęła w hotelu „Królowej angielskiej“; jest bardzo cierpiącą.

Ambasador rosyjski w Paryżu ks. Orłow zachorował.

Rektor uniwersytetu w Santjago w rzeczypospolitej Chilijskiej, rodak nasz Domejko otrzymał po długoletniej swej służbie pensyę dożywotnią.

Teatr. Po długich oczekiwaniach ujrzeliśmy w sobotę 4 b. m. po raz pierwszy operę komiczną w 4 aktach p. t. *„Gaskończyk“* z muzyką Fr. Souppe'go: Nazwaliśmy sztukę tę operą komiczną, gdyż „Gaskończyk“ formą i zakrojem raczej na nazwę opery jak operetki zasługuje. Niema tu ani tłustych dowcipów lub drażliwych sytuacyj, ani ośmieszania lub wyszydzania szlachetniejszych uczuć, jako dobre i święte, jakoto cześć dla ideału, honoru, rodziny i ojczyzny jak w dziełach offenbachowskich; nie ma żadnej zdrożności, a rodzice śmiało na nią prowadzić mogą swe dzieci. Nie to atoli chcemy tu podnieść, lecz zwracamy uwagę na tę operę komiczną, jako na sztukę posiadającą rzeczywistą wartość muzyczną. Libretto tej sztuki jest poważne i osnute na tle historyi angielskiej z 17 wieku z czasów panowania Jakóba II, wzięte z francuskiej powieści.

James ks. Monmouth, głowa i naczelnik przeciwników Jakóba II (p. Alma), schronił się wraz z małżonką swoją Mary (p. Kasprowicz) na francuską kolonię Martynikę unikając prześladowania Anglików; dla większego bezpieczeństwa zamieszkał tam w zamku położonym w miejscu niedostępnem, w którym podług podania pokazywały się duchy i inne straszne widziadła. Nikt nie śmie się zbliżać do zaklętego zamczyska, dopiero nieustraszony Gaskończyk Polifemiasz de Cronstillac (p. Bandrowski), uciekłszy z Francyi przed wierzycielami, postanawia dostać się do pięknej Mary, która jest uważana za wdowę i posiąść jej rękę wraz z jej majątkiem. Napróżno powstrzymuje go nadobna Cascarita (pani Bocskaj), która na pierwsze spojrzenie pokochała śmiałego i walecznego, choć często z prawdą się mijającego Polifemiasza; dostaje on się do zamku, nie zraża się opowiadaniem Mary o trzech rzekomo zamordowanych małżonkach, ani duchami wędrującemi w nocy po jego sypialni, i nareszcie wpada w ręce Anglików, którzy go za ks. Montmouth biorą. Ale Cascarita dowiedziawszy się o tem oswobadza go, stanąwszy na czele Francuzów, a jednocześnie poseł króla Ludwika XIV ofiarowuje księciu Montmouth i jego żonie bezpieczne schronienie we Francyi. Polifemiasz otrzymuje w nagrodę za poświęcenie, jakiem ocalił ks. Montmouth od niego w darze zaklęty zamek wraz ze skarbami i poślubia piękną Cascaritę.

Co do muzyki, to chóry i finale są ładne i mają prawdziwy operowy zakrój, a instrumencya mistrzowska. W *„Gaskończyku“* znajdujemy wprawdzie reminiscencye z dawniejszych utworów tego kompozytora, ale też wiele ustępów lirycznych, pełnych uroku, duetów i wspaniałych scen zbiorowych. Do wybitniejszych ustępów należą: w akcie pierwszym kwartet solowy i finał marciale Gaskończyk i chór (Bandrowski). W akcie drugim — rozpoczyna akt chór dziewcząt przy kołowrotku, piękny walczyk księżnej Mary (p. Kasprowicz), piosnka Mulata przy arfie (p. Alma) i wspaniałe chóry żałobne za sceną śpiewane. W akcie trzecim podobały się najwięcej duet dwóch tenorów t. j. Gaskończyka i księcia (pp. Bandrowski i Alma) i majestatyczne finale wzorowo opracowane. W akcie czwartym wspomnieć należy chór niewolnic indyjskich i duet księcia z małżonką swą: „Dla ciebie tylko o jedyna“.

Rolę tytułową odegrał z wielkiem powodzeniem p. Bandrowski; — głos jego młody, dźwięczny i miły dla ducha, dobre pojęcie roli i znakomite jej wykonanie zjednały mu huczne oklaski. Pani Kasprowiczowej przyznać należy niezwykły talent wyuczenia się w dwóch do trzech dni co raz to nowej roli i dobre wykonanie tychże. Pani Bocskaj wyglądała ślicznie jako Cascarita a grała i śpiewała znakomicie. P. Alma z trudnej swej roli wywiązał się bardzo dobrze, szczególniej zaś za duet w akcie III huczne zbierał oklaski a p. Skalski — jak zwykle — grał z humorem rolę gubernatora.

Chóry w tej operze komicznej są bardzo trudne, miejscami trudniejsze jak w Hugenotach lub innych operach *serio*, mimo to trzymały się bardzo dobrze, również jak i orkiestra, tylko śliczna instrumentacya i koloryt muzyki tracił nieco swój wytworny wdzięk dla braku kilku jeszcze potrzebnych instrumentów i jeszcze jeden flecik i altówka bardzoby sią przydały, a możeby i nie zaszkodziło wzmocnienie skrzypiec i wiolonczeli?..

Z żalem dowiadujemy się, że operetka lwowska da nam już tylko trzy przedstawienia. Przyczyną tego jest zapewne choroba pani Skalskiej; a Kraków zostanie w ten sposób zupełnie pozbawiony teatru na cały prawie miesiąc.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Kajetana wyzn. i Alberta.* We środę: *Św. Cyryaka i Maryana męczenników.*

Przegląd polityczny.

„Nowa Reforma“ pociesza się tem, że z dzienników krajowych „Gazeta Narodowa“ i „Kuryer Lwowski“ podniosły do wielkiego znaczenia plan operacyi finansowej „Nowej Reformy“ względnie p. Romanowicza co do amortyzacyi reszty długu indemnizacyjnego. Główny punkt planu p. Romanowicza polega na tem, aby dług indemnizacyjny, który w r. 1885 wynosić będzie 54,000.000 złr. skonwertować na *pożyczkę* $4^1/_2\%$ w sumie *60,600.000 złr.* płatną *w 40 latach*, zaciągniętą po kursie emisyjnym *90 za sto* i z przyjęciem obecnych obligacyj za gotówkę jako 101 złr. P. Romanowicz chce więc operacyę robić z indemnizacyą, gdy nie zawartą jest jeszcze ugoda, przeciw której tak deklamował i największy liść sławy swojej z tego robił. Trzeba istotnie posunąć blagę do najwyższego szczytu — którego tu niechcemy nazwać po imieniu — aby w tym stanie rzeczy prawić o operacyi i pożyczce. Ciekawiśmy, ktoby dziś pożyczył Galicyi 60 milionów i to na lat 40 a p. Romanowicz wie, że mu pożyczą na $4^1/_2\%$ i to po 90 za sto! Projekt ten uważamy więc za prostą farsę a za nowy chyba tylko dowód, jak to łatwo u nas agitować a nawet zyskać poklask bezmyślnej prasy, która bałamutną farsę nazywa poważnym projektem.

Prezydent Izby deputowanych Dr Smolka, bawił w Wiedniu dla porozumienia się z rządem, co do terminu zwołania Rady państwa. P. Smolka wyraził życzenie, aby parlament był otwarty już w połowie października, i rozpoczął swoje prace jednocześnie z delegacyami wspólnemi. Prezes ministrów hr. Taaffe nie sprzeciwiał się temu, jak donosi „Neue freie Presse“, przeciwnie minister finansów Dr Dunajewski, oświadczył się wyraźnie przeciw temu terminowi. W skutek tego postanowiono podług tego samego dziennika zwołać Radę państwa w środku listopada, prawdopodobnie na 16 tego miesiąca.

W Wiedniu odbyła się przed kilku dniami rada ministeryalna, która zajmowała się przepisami wykonawczemi dla noweli przemysłowej. Przepisy te zostaną niebawem ogłoszone.

Sejm czeski przeszedł do porządku dziennego nad petycyami wniesionemi tak ze strony czeskiej, jak niemieckiej, domagającemi się zasiłku znacznego z funduszów krajowych na budowę letnich teatrów w Pradze. Referent hr. Thun motywował to postanowienie w ten sposób, że teatr letni wcale nie jest czynnikiem oświaty, ale służy do zaspokojenie upodobania publiczności w pewnego rodzaju widowiskach i do zapełniania kasy dyrekcyi. Niemieccy posłowie zastrzegli się przeciw odrzuceniu ich petycyj i nie brali następnie udziału w rozprawach.

Nowo mianowany francuski ambasador w Wiedniu hr. Aleksander Foucher de Careil, urodził się w 1826 r. z ojca jenerała hr. Foucher de Careil, i odznaczył się już za młodu licznemi pismami, treści politycznej i filozoficznej. Jest on gruntownym znawcą niemieckiej literatury i filozofii, i zajmował się bardzo szczegółowo Leibnicem, Schopenhauerem i Spinosą. Podczas wojny w 1870 r. był Foucher de Careil dyrektorem ambulansów w Bretanii, otrzymał wtedy order legii honorowej a Thiers mianował go prefektem departamentu Coles du nord. W roku 1876 został wybrany do senatu z departamentu Seine et Marne. Nowy ambasador jest republikaninem i oświadczył to w mowie kandydackiej: „Rzeczpospolita istnieje, jest ustawą i faktem; wzmacniać ją, utwierdzać i bronić przed zamachami jakichkolwiek frakcyj, będzie celem moich usiłowań.“

Najnowszy zeszyt wychodzącego w Lipsku pisma „Grenzboten“ zamieszczającego czasem artykuły inspirowane, robi propozycyę, aby niemieccy protestanci z okazyi 400-letniego jubileuszu Marcina Lutra jaki obchodzodnym będzie w listopadzie r. b., utworzyli jednolite stronnictwo na wzór katolickiej partyi środka i ku zwalczaniu tejże. Ponieważ większość narodu jest protestancką, więc nowe stronnictwo — tak spodziewa się pomienione pismo — będzie z czasem tak silne, iż zdoła usunąć z konstytucyi artykuł, nadający katolikom równe z protestantami prawa. Wtedy dopiero reformacya odniesie zupełny tryumf nad katolicyzmem, geniusz niemiecki nad romanizmem. Pomienione pismo myli się jednak bardzo, bo stronnictwo katolickie utworzyło się w Niemczech i przybrało cechę polityczną wskutek prześladowania katolicyzmu a protestantów nikt nie prześladuje, przeciwnie chcianoby podnieść urok tego wyznania, które bardzo chłodnieje. Lud który dotąd najwięcej zachował poczucia dla tego wyznania nie znajduje zaspokojenia w państwowym kościele, przechodzi do najróżnorodniejszych sekt, mianowicie do gmin apostolskich (irwingia) i do metodystów, w Saksonii zaś panuje obecnie faktycznie spirytyzm.

Z Berlina donoszą, że ks. bułgarski Aleksander zamierza poślubić drugą córkę księcia czarnogórskiego Milicę. Dzienniki rosyjskie zwłaszcza „Pietersburskie Wiedomosti“ gorąco popierają myśl tego związku, który będzie ich zdaniem dalszem ogniwem łączącem księstwa słowiańskie na Bałkańskim półwyspie i węzłem przymierza pomiędzy niemi.

„Minister-prezydent Bułgaryi, jenerał-major jeneralnego sztabu Sobolew — pisze „Nowoje wremia“ = odjeżdza w dniu 8-m sierpnia do Sofii przez Wiedeń. Jedzie on na swoje stanowisko wraz z rodziną, z czego można wnosić, że krążące po dziennikach pogłoski o odwołaniu go z Bułgaryi pozbawione są podstawy. Po powrocie jenerała Sobolewa do Bułgaryi ma podobno wkrótce rozstrzygnąć się najżywotniejsza z kwestyj będących na porządku dziennym. Ową kwestyą jest wprowadzenie trwałego, prawnego porządku w administrowaniu krajem. Dotychczas zarządzano Bułgaryą na podstawie konstytucyi tyrnowskiej, dotąd nieodwołanej, oraz całym szeregiem nadzwyczajnych pełnomocnictw, nadanych księciu bułgarskiemu, nieuregulowanych dotychczas przez żaden akt państwowy.“

Tak więc Bułgarya będzie i nadal uszczęśliwiona rządami rosyjskich urzędników, mimo gorącego pragnienia ludności, aby ci nieproszeni reformatorowie wrócili już przecie do swojej północnej ojczyzny.

Po cofnięciu ugody z towarzystwem kanału Suezkiego przez Gladstona, szukał podobno Lesseps porozumienia z innemi państwami, zwłaszcza z Niemieckiem cesarstwem, co do ogłoszenia kanału Suezkiego międzynarodowym; ponieważ jednak Gladstone woli zgodę z Francyą, niżeli wdanie się Europy, rozpoczęto więc układy z Francyą, które mają obejmować także egipskie sprawy.

„Memorial diplomatique“ donosi, że syn Gladstona Herbert przybył do Paryża, dla porozumienia się z Lessepsem, a jakkolwiek krok ten nie ma charakteru urzędowego, to jednakże nastąpił on z upoważnienia prezesa ministrów.

Cesarz anamski Tu-Duk, który wskutek zatargów z Francyą pozyskał nagle europejską sławę, zakończył życie 20 lipca. Wstąpił on na tron w 1847 r. po śmierci swego ojca Tias-Tri i przez cały czas swego panowania miał do czynienia z powstańcami i z Francuzami, którzy mu w 1863 roku Kochinchinę zabrali, i ostatecznie swoim wasalem go zrobili. Tu-Duk nie pozostawił męskiego potomka, rządy więc obejmie po nim jego synowiec Fu-Dak, jeżeli na to pozwolą stronnicy dynastyi Le, wypędzonej niegdyś przez założycieli obecnie panującego domu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Kiel 5 sierpnia. (tel. pryw.) Przy wczorajszym ścisłym wyborze do reichstagu pomiędzy postępowcem Haenelem a socyalistą Heinzelem zwyciężył pierwszy kilkoma tysiącami głosów.

Paryż 5 sierpnia (tel. pryw.) Dzisiejszy „Journal Officiel“ ogłasza już nominacyę senatora hr. Foucher de Careil, ambadorem francuskim w Wiedniu.

Lizbona 6 sierpnia. Mówią, że w Badajoz wybuchła rewolucya republikanów, związki telegraficzne i kolejowe zostały przerwane; powstańcy uwięzili funkcyonaryuszów rządowych.

Neapol 5 sierpnia. (tel. pryw.). Z olbrzymiego cmentarzyska wyspy Ischii nadchodzą ciągle nowe szczegóły o wydobytych z pod gruzów ofiarach. Niektóre z nich zawdzięczają ocalenie swego życia cudownemu prawdziwie wypadkowi. Sam Neapol jest prawie ciągle na nogach, mało kto sypia w nocy, bo panuje obawa, że i ta przepyszna stolica południowych Włoch, padnie ofiarą katastrofy rozhukanego wulkanu. Masy ludzi stoi całemi dniami z oczami wlepionemi w Wezuwiusz, ażali nie widać jakiej podejrzanej zmiany w jego podziemnym oddechu. Z popłochu i gorączkowej wyobraźni mieszkańców skorzystali też onegdaj złodzieje. O godzinie 2 w nocy, cała banda drabów poczęła budzić stróżów kamienicznych okropnemi słowy: „Trzęsienie ziemi! Uciekajcie!“ Stróże pobiegli do mieszkańców ostrzegając ich o groźnem niebezpieczeństwie. Wszystko to przerażone uciekało z domów w śmiertelnym strachu na ulice, biorąc na siebie tylko najniezbędniejsze rzeczy. Plac „del Plebiscito“ i stopnie kościoła ś. Franciszka di Paolo napełniły się rojami uciekających a w krótce zapełnił się nimi brzeg morza. Długo wahali się ci ludzie wrócić do domów, dopiero gdy z brzaskiem dnia uspokoili się nieco i do mieszkań wrócili, spostrzegli, że masę rzeczy wykradziono im z pokoi w czasie nieobecności. Policya weszła na ślad i sprawdziła tę zbrodnię.

Casamicciola 6 sierpnia. Minister Genala zarządził, ażeby wszyscy zdolni do roboty mężczyźni wzięli udział w pracy odkopywania zwalisk; od wtorku począwszy, rozdzielane będą środki żywności tylko między dzieci, kobiety i niezdolnych do pracy mężczyzn.

Londyn 6 sierpnia (tel. pryw.) Cholera w Egipcie zmniejszyła się, tylko pomiędzy wojskami angielskiemi nie ustaje; dotąd 3 oficerów i 107 żołnierzy umarło.

Petersburg 5 sierpnia. (tel. pryw.) Hrabia Tołstoj poruczył zastępstwo swoje w czasie urlopu p. Durnowo.

Według ogłoszonego przez rząd komunikatu uderzył dnia 2 b. m. w Jekaterinosławiu (w prowincyach południowych) tłum ludu, rozdrażniony pobiciem jakiejś włościanki, na żydów. Wojsko wystąpiło przeciw excedentom, złożonym przeważnie z obcych robotników kolejowych, przyczem *zabito dzisięciu, a trzynastu raniono.*

Według nadeszłego tu telegramu zawotowała zwierzchność miejska 5000 rubli, które złożona z chrześcian i żydów komisya rozdzieli pomiędzy poszkodowanych żydów, tych zaś, którzy pozostali *bez dachu* przyjąć ma i rozlokować owa komisya w budynkach miejskich. Zajścia nie ponowiły się.

Galacz 6 sierpnia (tel. pryw.). Wielkie roje szarańczy nadciągnęły od strony Rosyi.

Zanzibar 6 sierpnia. Wiadomości z Madagaskaru, przedstawiają niezmienną sytuacyę.

Kair 6 sierpnia. W ostatnich dwóch dniach aż do niedzieli rana, umarło 330 osób.

Konstantynopol 6 sierpnia (tel. pryw.). Ambasador francuzki Marquis de Noailles skonstatował, że kwarantanna w smyrneńskim lazarecie została zniesioną.

Kursa telegraficzne z d. 6 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·65, Renta złota 99.70 6% Węgierska 119·80. Losy z r., 1860 135.20. Akcye banku Austro - węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 296.40. Londyn 119·70. Dukat 5·65. Napoleondor 9·48—. Lombardy 154·50. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 294 80. Akcye Lwow. Czerniow. 168.50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku 109 25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·30. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 88·85., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·60. Akcye Siedmiogrodzkie 164 25.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·20. Banknoty 171.30. Warszawa 198.75, Ruble 200·35. 5% Listy Zast. Pol. 62·95. 4% Listy Likwid. 55.—. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·25. Akcye kredyt. 510·—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3_{45} rano	4_{49} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{58} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: 5_{3} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6_{15} rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7_{35} wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 7 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ dem. 100 złrl.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	292 —	295 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	101 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88 —	89 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 4 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 85	78 95
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 60	79 75
4% „ złota 100 złr.	99 80	100 —
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 80	88 95
5% „ papierow. 100 złr.	87 20	87 35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 70	100 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	109 25	109 75
Boden-Credit 200 „	205 —	206 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	296 90	297 20
Kredyt. węg. 200 „	294 50	295 —
Niższo-Austr. 500 „	860 —	865 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	113 75	114 —
Verkehrbank 140 „	147 —	147 50
Bankverein 100 „	105 75	106 —
Länderbank 200 „	114 —	114 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	78 —	80 —
Alföldzkie 200 „	169 25	169 75
Elżbiety 210 „	225 50	225 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2650	2654
Franc. Józefa 200 „	200 —	200 50
Morawsko-Szlaska 200 „	— —	— —
Lwowsko-czerniow. 200 „	168 50	169 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 50	201 —
Południowo „ 200 „	154 50	154 80
Tramwaj. 200 „	222 —	222 25
Węg.-galic. 200 „	161 50	162 —
Węg. półn.- wschod. 200 „	158 25	158 75
Węg. zachod. 200 „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 70	94 90
Alföldzkie 200 „ „	98 —	98 40
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 90	103 20
„ 400 „ za 200 mrk.	107 80	108 10
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 70	95 —
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	97 —	— —
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	101 30	101 50
„ 1869 300 „ „	100 20	101 50
„ 1872 300 „ „	100 20	101 50
Siedmiogrodzkie 300 „ „	92 40	92 70

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 50	32 75
3% Tureckie 400 „	23 90	24 20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 75	121 25
4% 1860 Losy 500 „	135 20	135 60
„ „ „ 100 „	140 50	141 50
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	115 90	116 20
M. Wiednia 100 „	123 20	123 50
Kredytowe 100 „	172 —	172 50
Klary 40 „	40 75	41 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Kegiewicz 10 „	18 50	19 —
M. Krakowa 20 „	18 50	19 25
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 25	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 75	46 25
M. Stanisławowa 20 „	22 75	— —
Waldstein 20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 50
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.